

David Irving ma powody...

RAFAŁ PANKOWSKI, KATARZYNA NOWAK

David Irving ma powody, by nie lubić redakcji „NIGDY WIĘCEJ”. Przypomnijmy, że w 2000 roku ujawniliśmy na naszych łamach plan wydania książki tego znanego kłamcy oświęcimskiego przez należące do MON renomowane **Wydawnictwo Bellona**. Wywołało to dość powszechne oburzenie opinii publicznej i doprowadziło do wycofania się wydawnictwa z publikacji, a w konsekwencji także do odwołania szykowanej wizyty promocyjnej, którą miał z wielką pompą odbyć Irving w naszym kraju.

Od tej pory w polskiej polityce powiał nowy wiatr. Wpływowe figury postulują burzenie pomników ludzi poległych w walce z faszyzmem, budując jednocześnie nowe pomniki postaciom o poglądach bliskich faszyzmowi – takim jak **Roman Dmowski**. Skompromitowany przegraną sromotnie sprawą sądową w Londynie i świeżo po odsiadce w austriackim więzieniu (za negowanie Holokaustu) Irving wyrzucił u nas na nowo niszę rynkową dla „rewizjonizmu historycznego” i w maju 2007 roku ponownie postanowił zaryzykować osobiście publiczną promocję swoich „dzieł” w kraju, w którym dokonał się Holokaust.

Okazją były Międzynarodowe Targi Książki odbywające się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w warszawskim Pałacu Kultury. Irving zarejestrował się jako wystawca pod szyldem swojego własnego wydawnictwa **Focal Point** i zaplanował przeprowadzenie spotkania autorskiego w Sali Mickiewicza w sobotnie popołudnie 18 maja. Nasi polscy neofaszyści nie posiadali się z radości, a Internetowa strona **Narodowego Odrodzenia Polski**, od dawna lansującego Irvinga jako „autorytet” historyczny na łamach partyjnego pisma „**Szczerbiec**”, serdecznie zapraszała zwolenników NOP-u na spotkanie z oślawionym negacjonistą.

Dzięki zaprzyjaźnionej osobie ze środowiska wydawniczego dowiedzieliśmy się o planowanym spotkaniu na tyle wcześniej, że ze swej strony zdołaliśmy zaalarmować współpracujące z nami największe media, które przypuściły prawdziwy szturm na szefostwo Targów, żądając wyjaśnień. Swój jednoznacznie negatywną opinię wyraziła dyrekcja Muzeum Auschwitz-Birkenau (wraz z zamiarem złamania prawa) oraz znaczące postaci ze świata dyplomatycznego. W obliczu międzynarodowej kompromitacji, władze Targów – ściślej: sprawujące pieczę nad imprezą Ministerstwo Kultury – postanowiły odwołać spotkanie z Irvingiem, a jego samego – wyraźnie zaskoczono i rozżłoszczono, wykrzykującego „*To hańba dla Polski!*” – usunąć z terenu targów wraz z zawierającymi historyczne fałszerstwa książkami.

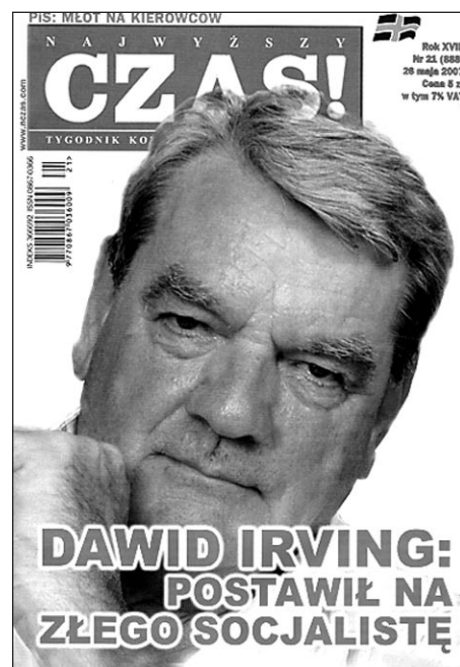
Według relacji Irvinga, szef Targów **Grzegorz Guzowski** obiecał mu jednak, tytułem rekompensaty, pokrycie wszelkich kosztów podróży do Polski, hotelu i transportu książek. Gościnnie Guzowski uniemożliwił też dziennikarzom „*Wi-*

domość” Polsatu podążenie śladem Irvinga opuszczającego Pałac Kultury: ofiarnie, własnym ciałem zablokował przejazd samochodu ekipy „*Wiadomości*”. Zgodnie z zasadą „*Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek*” zaprosił za to Izrael, by w przyszłym roku ten kraj i jego twórcy byli Gośćmi Honorowymi Targów. Jak do tej pory, ambasada Izraela nie potwierdziła akceptacji zaproszenia.

Dodawać nie trzeba, że Irving, choć nie znał zapewne wszystkich szczegółów zdarzeń prowadzących do decyzji przekazanej mu przez Guzowskiego, w charakterystyczny dla siebie sposób natychmiast zdefiniował wrogów. W udzielonym nazajutrz w Złotych Tarasach wywiadzie dla „*Najwyższego Czasu!*” powiedział to wprost: „*Domyślałem się, kto wymusił na nim (Guzowskim – R.P.) taką decyzję – organizacje żydowskie.*”

Brunatniejący tygodnik **Korwina-Mikke** od dawna udziela swoich łamów negacjonistom, wielokrotnie gościł na nich na przykład **Dariusz Ratajczak**. Tym razem „*NCz!*” snuje insynuacje na czołwce: „*A może Irvingowi chce się zamknąć usta, gdyż jego tezy są bardzo politycznie niepoprawne i niebezpieczne dla tych, którzy nie chcą wolnych badań nad historią II wojny światowej?*”. Broniąc Irvinga „*NCz!*” cytuje wypowiedzi dzisiejszych gwiazd polskiej ultrapravicowej historiografii: **Pawła Wiczorkiewicza** i **Piotra Gontarczyka** z IPN. Jeszcze bardziej agresywny jest stały antysemitki felietonista tygodnika, **Stanisław Michalkiewicz**, który pisząc o skandalu z Irvingiem pozwala sobie na uwagę w typowym stylu: „*Fołksfront, jak wiadomo, służy do robienia no pasaran znieprawdopodobnemu faszyzmowi. (...) Znaczy – dozwolone cenzurą tylko talmudy.*”. Charakterystyczne, że wszystkie te teksty sąsiadują w jednym numerze z obszernym wywiadem z ówczesnym ministrem edukacji narodowej, który – rzecz jasna – nie miał zahamowań jeśli chodzi o promocję w tego typu publikacjach...

Niejeden przytomny obserwator zauważył zresztą, że wyrzucenie Irvinga z Targów to tylko czubek góry lodowej, jaką jest powszechna dostępność jego książek oraz produkcji antysemitów rodzimego chowu w polskich księgarniach lub kioskach. Artykuły autorstwa znanych negacjonistów drukują nie tylko wspomniane już gadzinówki „*Szczerbiec*” i „*Najwyższy Czas!*”, ale i pretensjonalny inte-



Irving na okładce „Najwyższego Czasu!”

lektualnie magazyn „*Obywatel*” (publikowali w nim m.in. **Horst Mahler, Roger Garaudy, Tomasz Gabiś...**), poprzez swoich redaktorów coraz silniej powiązany środowiskowo z pravicowym establishmentem.

Wracając do Irvinga: nie była to jednak pierwsza tegoroczna wizyta brytyjskiego pseudohistoryka w Polsce. Na początku marca 2007 przyjechał on potajemnie z towarzyszącą mu małą ekipą filmową, mając czelność pojawić się w miejscach takich, jak Oświęcim, Treblinka, Majdanek, Bełżec i Sobibór, obśmiewając i profanując chamskimi komentarzami miejsca męczeństwa milionów ofiar nazizmu. Był to jego pierwszy w życiu pobyt w Polsce. Rosyjska ekipa, która towarzyszyła tej wizycie, zgłosiła swój przyjazd do Muzeum w Oświęcimiu rzekomo z byłym więźniem. W takich przypadkach Muzeum przydziela zgłaszającej się ekipie telewizyjnej przewodnika. Przewodniczka muzealna zorientowała się, że Muzeum zostało rozmyślnie wprowadzone w błąd. Zgłosiła ten fakt dyspozytorni, sporządziła tzw. notatkę służbową, ale pozostała przy ekipie jako obserwator. Po fakcie Muzeum – po monitach ze strony „NIGDY WIĘCEJ” – ogłosiło oświadczenie po raz kolejny odcinające się od Irvinga i jego negacjonistycznych kłamstw. Przypomnijmy, że kilka lat temu Muzeum odmówiło Irvingowi dostępu do archiwum dawnego obozu, które pragnął zwiedzić w ramach innego telewizyjnego show.

Polscy skrajni nacjonaści, zaskakująco liczni entuzjaści osobliwej wizji historii głoszonej przez Irvinga, bywają oczarowani jego antysemityzmem, wielokrotnie demonstrowanym w tekstach zamieszczanych na łamach NOP-owskie-



David Irving w Oświęcimiu przy bramie z napisem „Arbeit Macht Frei”

go „Szczerbca” (z uporem godnym lepszej sprawy przez lata rozprawdane go przez państwową firmę „Ruch”). Nie wszyscy z nich wiedzą jednak, że brytyjski neofaszysta podobną pogardą jak do Żydów pała do Polaków. Nasza redakcja otrzymała tekst spisanych przez Irvinga marcowych wrażeń z Polski, gdzie pisze on m.in.: „Oto wasza Polska: kraj złodziejczy samochodów”. Swoje zapiski rozpoczyna od zdania „Nie lubię Polski, czemu dam wyraz w tych notatkach”. Opisuje w nich brud, brzydotę i prymitywne warunki życia, jakie zdominowały jego wrażenia z podróży po Polsce.

Antypolskie uprzedzenia Irvinga nie są jednak niczym nowym. Widać je przecież wyraźnie na łamach jego artykułów i książek, także tych tłumaczonych i wydawanych w Polsce. Wielokrotnie oskarżał Jana Pawła II o to, że... jako 19-letni Karol Wojtyła rzekomo brał udział w masakrze 7 tysięcy Niemców w Bydgoszczy we wrześniu 1939 roku. Na stronach swojej sztandarowej pozycji „Wojna Hitlera”, wybielającej postać wodza III Rzeszy, Irving oburza się między innymi na „wzniesione bezprawnie” polskie umocnienia na Westerplatte we wrześniu 1939, pisze też z lubością o tym, że „najwi-
doczniej działając w przekonaniu, że nie-

Po zwiedzeniu ekspozycji w Auschwitz Irving nazwał ją „czystym Disneylandem”, gdzie „Polacy i inni zepsuli to miejsce przez chęć generowania pieniędzy i propagandy”, we wszystkich obozach złośliwie komentował „rzekome komory gazowe” i wyrzydał na „pozbawione smaku pomniki”. Przewodniczkę w Oświęcimiu opisał w wulgarny sposób jako „typowo polską femme fatale z castingu, ubraną w czarny płaszcz do ziemi, z dość alkoholyczną obwisłą twarzą”.

mieckie czołgi są makietami z blachy, polska kawaleria szarżowała na nie z lancami” (historyczny mit, mający niewiele wspólnego z rzeczywistością, wielokrotnie dezawuowany przez poważnych historyków kampanii wrześniowej). Ciekawe, że osobisty przyjaciel, tłumacz i entuzjasta Irvinga – **Bartłomiej Zborski** (stały współpracownik antysemitki „Szczerbca”, pracujący jednocześnie dla największych polskich wydawnictw, takich jak **Muza** i **Bellona!**), choć korygował w przypisach redaktorskich niektóre z popełnionych przez swojego mistrza licznych błędów faktograficznych, nie odniósł się wcale do tego rodzaju passusów.

Ci, którzy plują na groby, nie mają nic przeciwko opluwaniu żywych. ♦



David Irving w drodze do Treblinki